

Za redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
Wilhelmskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświęconych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 15 fen. — Reklamy od wiersza
drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Włochach,
Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji,
Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Reklama
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nie są one bła-
gami.

Ajencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstrasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 19 czerwca.

Oredzie marszałka-prezydenta, odczytane przez ks. de Broglie na sobotnim posiedzeniu senatu, formą tylko a nie treścią różni się od pisma, wystosowanego przed czterema tygodniami do p. J. Simona. Jak list do byłego prezesa gabinetu tak oredzie posługuje się temi samymi fałszywymi argumentami i w tém samym fałszywym przedstawia świetle położenie rzeczy w Francji. Przesilenie, przez które teraz przechodzi Francja, rozpoczęta obecnie walka to według oredzia niby walka podjęta przeciwko radykalizmowi a przecież nie tajemnie już jest, że tę walkę wywołała tylko koalicja stronniectw monarchicznych, popierana wpływami klerykałnemi. Zmiana gabinetu nie nastąpiła dla tego, jakoby p. J. Simon skłaniał się był do radykalizmu, ale że gabinet zgodnie rządził z konstytucją, że jego polityka dążyła do dalszego rozwoju ducha tej konstytucji przez szczerze republikańskie instytucje. Oddano rządowi znanemu wrogiemu instytucji republikańskiej, którzy swą nienawiść do tych instytucji dowiedli czynami, spiskując otwarcie przeciwko zaprowadzeniu rzeczypospolitej przez cztery lata, nim rzeczpospolita prawnie i ostatecznie została ogłoszona, spiskując teraz przez lat dwa, gdy się stała prawnym rządem Francji. Oredzie wywada dalej kraj, ażeby rozstrzygał między prezydentem a izbą deputowanych. Ale czyż może objawić opinią kraj, kiedy gabinet wszelkich możliwych chwytów się śródaków, ażeby z urny wyborczej tacy tylko wyszli deputowani, którzy popierać będą zamiary rządu? Już dzisiaj rozpowszechnia się przekonanie, że po rozwiązaniu izby dep. chce rząd tych deputowanych jako zwyczajnych uważać obywateli i wytaczać im śledztwa, jeśli tylko z ostrą wystąpią krytyką przeciwko postępowaniu marszałka-prezydenta. Chcą zmusić do milczenia większość, ażeby tylko korzystnie dla rządu wypadły wybory! To też nie dziwne, że tak oredzie marszałka jak przemówienia jego ministrów, usiłujących wyjaśnić obecną politykę, powszechnie wywołały oburzenie w Francji. W odpowiedzi na interpelację p. Bethmont oświadczył minister Fourtou, że obecna izba deputowanych okazała się nieudolną, że nie nie uczyniła dla dobrobytu Francji i że oportunisty Gambetty, przywódcy większości, niczem innem nie jest, jak ukrytym radykalizmem, którego zasady podkopały musiały Francją. — Mimowolnie przychodzi nam tutaj na myśl to, co poprzedzało zamach z 2 grudnia 1851. I wówczas wskazywano na radykalizm i na niebezpieczeństwa, jakie zagrażają społeczeństwu, ażeby tylko przygotować zamach. Rolę panów Morny i Persigny przyjeliby teraz na siebie pp. Broglie i Fourtou a armia dostarczałaby już drugiego marszałka, jakim był w dniu 2 grudnia marszałek St. Arnaud. Pisma monarchiczne odwołują się wciąż do sumiennosci i honoru marszałka i podnoszą, że nigdy nie zdecydowałby się na zamach stanu i tak dalekoby nie zaszedł. Ale pono najdalej idzie ten, kto nie wie, dokąd idzie. Czy zaś wie marszałek, dokąd idzie? Wiedzą to tylko ci, którzy go ciągną za sobą, a on wierzy im, jak piszą republikańskie dzienniki, że jest opatrnościowym mężem, zestanym na zbawienie Francji. Historia wszystkich krajów uczy nas, że którokolwiek w sprzeczności stanął z wola narodu, kto wole swojej chciał przeprowadzić bądź jak bądź — zwykł się być odwoływać na dawną swoją przeszłość, na długi szereg świetnych czynów swoich przodków, na zasługi swoje położone około ludu — albo był uzurpatorem z Bożej łaski, jak Bonaparte albo Cromwell. Z czémże wystąpi marszałek, kiedy za nim przemawia tylko Małachow i Magenta a przemawia przeciwko niemu i Weissenburg i Wörth i Sedan? Ale wróćmy do posiedzenia izby deputowanych, w której po panu Fourtou zabrał głos Gambetta. Mowy jego nie przytaczają jeszcze

dzienniki, ale donoszą, że trybun republikański nigdy nie mówił tak świetnie jak w sobotę. Przestrzegał, by nie puszczano nawiązań do niepewności nowych wyborów, wykazywał, z jakich to żywiołów składa się nowy gabinet, na jakich to mocarstwach się opiera i jakim podlega wpływom. Wrażenie tej mowy miało być wielkie. To też na wczorajszym posiedzeniu wypowiedział nasamprzód ks. Decazes, że nie może pozwolić, ażeby Francja pozostawała pod wrażeniem słów Gambetty — według którego rządu Francji w podejrzanym dostaje się ręce. Książę Decazes odczytał notę, którą był przesłał francuzkiemu ambasadorowi przy dworze włoskim zaraz po 16 maja. W nocie powiedziano, że Francja pokojowej i przyjaznej w obec tych mocarstw trzymać się będzie polityki, tak jak za poprzedniego gabinetu. Gdyby przyjęło miało do religijnych agitacji, takowe przytłumione zostaną. Według ks. Decazes oświadczenie powyższe dobre we Włoszech zrobiło wrażenie. Następnie stanowczo wystąpił ks. Decazes przeciwko twierdzeniu, jakoby rozwiązanie izby deputowanych wstępem było do rozpoczęcia się mającej wojny. Książę Decazes oświadczył: wszystkie stronniectwa pragną pokoju a mocarstwa wiedzą, że w niczem nie zmieniają się zewnętrzna polityka Francji. Dalej odczytał minister depeszę, jaką odebrał od p. Gontaut-Biron, ambasadora francuzkiego w Berlinie. W depeszy tej donosi ambasador, że stosunki między Francją a Niemcami są jak najlepsze. W końcu nadmieniał ks. Decazes, że zmiana gabinetu z dnia 16 maja przyczyni się do uspokojenia umysłów we Francji i w żadnym nie stoi związku z jej zewnętrzną polityką. Z Petersburga, Wiednia i Madrytu odebrano również zaspokajające wiadomości. — Jak się zdaje, w dniu jutrzejszym już zapadnie uchwała w senacie co do rozwiązania izby deputowanych. Według Temps z dzisiejszego biur senatu sześć głosować będzie za rozwiązaniem.

W kwestyi wchodniej a raczej w kwestyi stósunku Anglii do Rosji zamieszczą Pol. Corr. list z Petersburga, wedle którego hrabia Szawałow, przychylając się do życzenia Anglii, miał piśmienne dać oświadczenie, że Rosja szanować będzie interesy angielskie ze względu na kanał sueski, Egipt i zatokę Perską. W liście pomienionym wycyтуujemy jeszcze, że podróż ks. Milana podjęta została z własnego natchnienia księcia. Co do stanowiska Serbii rozstrzyga jedynie Austria a Rosja z powodu Serbii nie myśli się narażać na nieprzyjaźń austriackiego rządu. W chwili, w której do działania przystępują wojska rosyjskie — tak kończy list petersburski — rola Serbii na półwyspie bałkańskim już się skończyła.

Z teatru wojny jeszcze nie ważniejszego. Do N. frei Presse donoszą pod dniem wczorajszym, że garnizon w Ruszczuku liczy 18 tysięcy żołnierza i że przybył tam Achmed Ejub pasza, ażeby ostatecznie poczynić przygotowania do obrony. W Szumli stoi 25-tysięczna armia. — Rosjanie na pięciu punktach podobno przejdą Dunaj.

*** W sprawie legionu polskiego,** o którym od dość dawna żadnej nie mieliśmy relacji, pisze pod dniem 7 czerwca korespondent carogrodzki do Gazyety Narodowej:

„Przybywszy do Carogrodu, pierwszym moim staraniem było przekonać się na miejscu o faktycznym stanie formującego się tu oddziału polskiego, aby jeżeli tego zażądzie potrzeba, sprostować mylnie dochodzące was o nim wiadomości, balażące jedynie opinią kraju, a szkodził niewątpliwie sprawie narodowej. Owóż znalazłem, że z mocy polecenia W. Porty, pułkownik Artur bej (Zimmermann), podpułkownik Lisikiewicz, dawniej w pułku kozaków, a później adjutant sułtana, i major So-

kulski, weteran ze sztabu jen. Wysockiego na Węgrzech przystąpili do formacji korpusu polskiego, z komendą i ze sztandarem polskim, w nieograniczonej liczbie, składającego się z piechoty, kawalerii i artylerji. Turcy obowiązali się dać temu korpusowi broń, działa, mundury, konie i całe wyekwipowanie. Broń systemu Martini dla piechoty, repetyrki Winchester dla kawalerji i dopiero co przez Kruppa dostarczone odcylkowe stalowe działa, oto najlepsza w świecie broń, którą Turcy dostarczają do użytku naszego. A propos Kruppa muszę wam donieść, że agentem jego u W. Porty jest dawny nasz generał Langiewicz, który świetnie przy tem pośrednictwie robi interesa i nie miejsza się wcale do publicznej sprawy. Organizacja naszych ochotników idzie jeszcze powoli, gdyż wysłano dopiero teraz na wszystkie strony oficerów do zaciągania wychodźców, rozstrzelonych po wszystkich stronach Turcji.

W tych dniach otrzymała komenda zawiadomienia od wychodźców z Francji, Szwajcarii, Monachium i tych, którzy z Rumunii musieli uciekać przez Rosyę, przybywających i zaciągających się chcących do korpusu, których oczywiście, szczególnie byłych wojskowych, z otwartymi rękami przyjmujemy. Szczególną jest rzeczą, że wielu z Bułgarów, którzy dawniej zaciągali się również do kozaków Czajkowskiego, z ochotą przychodzą ofiarować swą służbę, również liczni przybywają oficerowie z wojska francuzkiego i angielskiego, chcąc służyć w korpusie; gdy atoli komenda naczelna chce pozostawić korpusowi charakter wyłącznie polski, przeto choć z bólem serca musi im odmówić przyjęcia! Formacja korpusu postępuje w ten sposób, że tutaj w Carogrodzie tworzą się przedewszystkiem kadry, które wysłane będą na linię bojową, aby tam zbiegli i w niewole wziętych Polaków, służących w armii rosyjskiej, od Turków objąć i takowych natychmiast wcielić do będących na miejscu kadr. Przed moim przyjazdem, bo jeszcze dnia 20 maja wysłano już pierwszy oddział składający się z 1 majora i 40 ludzi na linię bojową w Azji do Erzerum w celu odbioru i wcielenia zostających tam a w niewole wziętych, których komenda turecka przesyła z kaukaskiego teatru wojny.

Nad Dunajem mamy przy każdym korpusie tureckim ofiera, — który będzie miał to samo zadanie; gdzie koncentrować się będą ochotnicy polscy — jeszcze nie wiadomo; zapewne tam, gdzie najbliższa będzie komunikacja z morzem, — by na każde zwołanie mógł się na flotę turecką i tam działać, gdzie to będzie najstosowniejszym dla korpusu polskiego, który jak korpus ochotników czeskich jest więcej posiłkowym aniżeli podległym.

Pułkownik Zimmerman jest bardzo dobrym organizatorem, i władając kilkoma językami, a szczególnie tureckim, potrafił sobie wyrobić bardzo rozległe stosunki u rządu tureckiego, którego posiada całe zaufanie. Pułkownik Zimmerman jest tu w Carogrodzie przy organizowaniu i formowaniu kadrow niezbytnym, dla tego prawdopodobnie nad oddziałami, na linię bojową występującymi, będzie inny dowódca mianowany. Ze Polska znajduje jeszcze u siebie zdolnych wyższych oficerów i generała, któremu może być poruczone dowództwo oddziałów polskich, o tém nie ma wątplenia.

Baśnie o jakichś rozdwojeniach nie mają żadnej podstawy, początkowo tylko było kilku, którzy z powodu obrażonej ambicji osobistej lub że nie otrzymali stopni wyższych, odciągnęli się od organizacji.

W Börsenzeitung znajdujemy następujący telegram z Pery z dnia 17 b. m.:

„Legion polski liczy obecnie 1000 ludzi. Przeszło 2000 polskich dezertów armii rosyjskiej przybyło do Szumli.“

mów można jeszcze było dostrzedz napisy namalowane węglem lub marglem czerwonym w patryotycznym zapale przed dwoma laty: „Eljen Zarkany Napoleon! Pośle okręgu etelwarskiego niech żyje!“

On już nie żył!...

Na rogu domu „szalloda az arany sashoz“ (hotel pod Złotym Orłem) wiatr powiewał jeszcze strzępkami afiszu zapowiadającego kandydaturę Alienora. Ostatecznie jednak zwyciężył Alienor!...

Nazajutrz rano pojądz Leona stanął przed plebanją w Etelwarze. Leon poszedł do domu, szukając proboszcza.

Wielebny ojciec Tymotej, ranny ptaszek, używał już przechadzki po ogrodzie, znajdując rozkosz w gwoździakach i lewkoniach.

Dostrzegłszy Leona na końcu długiej ścieżki, niemal się przeraził. Ale zbliżywszy się, zawołał na Leona żartobliwie, jak zwykle:

— No, ty wielki mężu, cóż ciebie tu sprowadza na te poziomy?

Leon atoli naprawdę z skruszą odrzekł:

— Do spowiedzi przychodzę, ojcze. Ciężki grzech mam na sumieniu; zamordowałem dziewczynę, moją biedną Liwiał!

— Wiem...

Słótko to mimowolnie wysliznęło się proboszczowi z ust.

Ale Leon porwał go za rękę i zawołał:

— O, tam się znalazł na miejscu właściwym!

— Żeś tu w dobrém miejscu, to pewno. Tylko powiedz mi, jakim sposobem wpadłeś na pomysł, żeby, mając świat cały otwarty, wpaść właśnie w moje progi z tą miłą desperowaną?

— A co... widać po mnie desperacyą? O, tak, dniami i nocami całami rozważałem tak i owak, aż na koniec doszedłem do wniosku takiego: opuściła dom do broczyńców bez pożegnania; była religijna i czuła z pewnością, że popełnia wielki grzech, obrażając ojcę i siostrę dla miłości nędznika, jakim ja jestem. Tego ciężaru nie udźwignęłabym, jakim ja jestem.

Wiadomości urzędowe.

Sędziami powiatowymi mianowani zostali: asesorowie sądowni Brauer przy sądzie powiatowym w Górze, Levysohn przy sądzie powiatowym w Fr. Stargardzie i Schubert przy sądzie powiatowym w Gliwicach.

Z teatru wojny.

Z nad Dunaju.

Wszystkie w rosyjskim obozie przygotowania zdawałyby się być zwiastunami blizkiej i energicznej akcji, gdyby nie to, że stan wody na Dunaju, mimo że wody tej rzeki opadają zwolna, tak jest znacznym, iż przeprawa dzisiaj zaledwie byłaby możliwą. Zarządzą z przyjazdem cara przerzucania z miejsca na miejsce pojedynczych kolumn, przemawiają za tém, że pierwotny plan operacyjny znacznej uległ zmianie. Wedle dawniejszego Ordre de bataille punkt ciężkości spoczywał w centrum, pod Giurgewem, gdzie skoncentrowano trzy korpusy. Do operacji w Dobruży przeznaczono w on czas dwa korpusy, do operacji na lewem skrzydle przeciw Nikopolisowi jeden korpus. Według dzienników wiedeńskich punkt ciężkości akcji przeniesionym został obecnie na prawe skrzydło, gdzie mają być skoncentrowane cztery korpusy, podczas gdy w centrum znajdują się trzy, na lewem zaś skrzydle pod Reni jeden tylko korpus. W przedmiocie tym piszą do Neue Presse:

Najwięcej wojsk zgromadzono obecnie na przestrzeni kolei żelaznych Bukareszt-Pitești-Slatina, Bukareszt-Giurgewo i Aluta, d.l.ej na linii naddunajskiej Slatina-Turnu-Magurelli-Zimnica-Giurgewo. Tutaj skoncentrowano aż cztery korpusy, zwłaszcza VIII, IX, XI i XII. Prócz tego jest tam w drodze korpus XIII, a gdy ten zajmie przeznaczone sobie stanowisko, będzie zgromadzona na tej przestrzeni armia liczyła 100,000 piechoty, 20,000 kawalerji i 540 dział. Do armii tej przytka stojący w Giurgewie i Oltenicy tak zwany korpus latający jen. Skobieleva, w skład którego wchodzi dwie dywizje kozaków, legion bułgarski złożony z trzech batalionów i ośm batalionów strzelców. Na przestrzeni, począwszy od Ruszczuku aż do Braiły i Gałaczu, stoi korpus XIV, z którym niedługo ma się połączyć korpus IV. Poniżej Gałaczu, tj. w Reni, Ismaile, Kili, trzyma straż nad Dunajem korpus VII. Wszystkie stojące poniżej Giurgewa aż do ujścia Dunaju korpusy będą reprezentowały po dokonaniu ustawieniu armią liczącą 60,000 piechoty, 12,000 kawalerji i 324 dział.

Rzut oka na kartę pokazuje, że cała siła zbrojna Rosyan rozpada się na dwie główne masy. Prawe skrzydło, liczące około 120,000 ludzi, rozwinięte jest na mniej więcej 15 milowej przestrzeni Dunaju Turnu-Magurelli-Giurgewo, podczas gdy lewe skrzydło o sile zaledwie 70,000 ludzi zajmuje przestrzeń 60 milową. Oba te skrzydła łączą korpusy latający jen. Skobieleva, zajmujący Giurgewo i Oltenię. Jeśli weźmiemy na uwagę, że część głównych kwatery jeszcze 14 bm. opuściła Ploeszti, aby się przenieść do Aleksandrii, oddalonej o pięć mil od Turnu-Magurelli i Zimnicy, musimy mimo-woli uważać prawe skrzydło za skrzydło zaczepne, lewe zaś za obronne. Dla tego też jest prawdopodobnem, że mimo, iż wszystkie korpusy na całej linii naddunajskiej aż po ujście Dunaju będą udawały, jakoby chciały przeprawić się przez Dunaj, główna przeprawa nastąpi na przestrzeni między ujściem Dunaju a Giurgewem. Na przestrzeni tej też a zwłaszcza pod Turnu-Magurelli i Zimnicą przeprawa najmnij stósunkowo przedstawia trudności.

spowiadania się, bez pociechy duchowej. A więc tutaj być musiała, aby się wyspowiadać.

Proboszcz uderzył się ręką w czoło, że aż piuska na bakier osiadła.

— Teraz gotówem uwierzyć, że zakochani są jasnowidzącymi. Oprócz ciebie nikt się tego nie domyślił. Pytano drzewa w lesie i ptaki niebieskie, tylko mnie za pytać nikomu się nie przysniło. A ja nikomu też o tém nie mówię. Księżna Rafaela wydała panu Dumce rozkaz, aby ję nie pokazywał się na oczy, dopóki nie znajdzie Liwii i dopóki ję nie zabezpieczy położenia jako-kolwiek znośnego.

— A więc rzeczywiście tu była w chwili, gdy opuszczała zamek!...

— To ci się śniło tylko. Ale nie wypytuj mię dalej, bo to tajemnica spowiedzi.*)

I jakby na dowód, że gotów nawet zbrojną ręką bronić tej tajemnicy, pochwylił leżące w pobliżu grabie zamiast laski.

— Grzech, z którego ktoś się spowiada, jest naturalnie tajemnicą — rzekł Leon — ale spowiadała się z postępuku cnotliwego.

— Co? Wieg ciebie kochać miałyby być cnotą? To grzech śmiertelny i wieczne potępienie!... Ale i tak już powiedziałem ci więcej niż powinienem. Ne me inducas in tentationem!

— Wszakże ja jedno tylko chcę wiedzieć: dokąd się udała? Jeśli mam grzech na sumieniu, chciałbym go wcześniej odpokutować.

— Czy ty masz grzech?... Chociażbyś z tego miejsca na kolanach się posuwał przez góry i doliny, dopóki byś ję nie znalazł, jeszczeby to nie była dostateczna pokuta za to, coś zgrzeszył. Szukaj tylko, szukaj; niech to będzie twoja pokuta. Ja nie wiem, co się z nią stało.

— Czyż takie okrucieństwo jest przykazaniem Bożem?

— Ja nie wiem, gdzie poszła. Nic mi o tém nie mówiła. I dajże mi pokój z temi przesłuchami; wiesz przecie, że nie jesteś już sądnym człowiekiem.

Komedyanci życia.

POWIEŚĆ WĘGERSKA

M. Jókaja.

TOM V.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 294, 296, 297, 298, 2, 3, 4, 9, 10, 11, 12, 14, 15, 17, 18, 20, 23, 25, 32, 34, 35, 37, 38, 39, 40, 41, 43, 45, 55, 56, 57, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 80, 81, 85, 86, 87, 92, 93, 96, 97, 98, 99, 100, 102, 103, 113, 114, 115, 116, 119, 120, 122, 123, 128, 129, 130, 132, 135 i 136.)

ROZDZIAŁ VI.

a zaprzaniec Boży.

Wieżdzie Leona z Świętę He-Löwem Hirschem; Leon osiadł do domu, w którym go kołyska, pozbył się

„Kie głupstwo! Po-dla czego?... obnój, nic nie-ziął o całej-fo, że Leon-dzenie taj-ich, nie-mnych podobnie-jednak uchodzą za ludzi zanych i i któż miałby pociągać ich do od-Nawet ci, których to dotyczy, nigdy c im w oczy przemienierstwa; na ucho-jemniczo jeden drugiemu w sferach wta-łówno i jawnie Leonowi także nikt nie

śmiałyby uczynić zarzut. A wszakże wolno mu było bywać albo nie bywać w sferach wtajemniczonych, jeśli go ta sprawa-nieco onieśmiałła.

Ale Leon był głupiec! Wolał pozbyć się gniazda rodzinnego, byle każdemu śmiało mógł spoglądać w oczy, niż żeby miał spuszczać wzrok przed kimkolwiek.

Około południa miał już w kieszeni weksle, któremi Löw Hirsch spłacił mu cenę kupna; papiery bardzo dobre, płatne w banku narodowym à vista. Gdy spłaci urojony dług, zawsze jeszcze pozostanie się mu resztką, z którą będzie można coś rozpocząć. Czaszy wymienienie, pieniądze wyrastają z ziemi niby grzyby po deszczu.

Pod wieżdzie stanął w Danczarze. Tu pierwsze doszły go wiadomości o tém, co od wyjazdu jego z Paryża zaszło było w świecie. Nowy w dziejach okres! Dzienniki właśnie przyniosły zdumiewające doniesienia o wypadkach pod Wörthem i Wisenburgiem, nowiny, którym zaledwie ktoś wierzyć był skłonny, bo nikt ich się nie spodziewał.

Sam Leon także tak mało ich się spodziewał, że zrobiły na nim wrażenie podobne, jak okrzyk „gore!“ na człowieku, który co dopiero się przebudził i nie wie jeszcze, czy własna strzecha nad nim nie płonie.

Tak więc zupełny odnieśli tryumf ci, których dewiza były „bój i wojna.“

Leon znajdował się w usposobieniu febrycznym, które nie dozwalało mu spocząć nigdzie i gnało go precz, precz ztąd.

On, który burzę tę widział w zarodkach, drżał na wspomnienie rozmiarów, do jakich mogłaby się rozrosnąć. Teraz dopiero owaładnęła nim uczucie człowieka w proch startego.

Teraz dwie potęgi porywały go z miejsca: łuna pożogi dziejowej i ślady znikłej oblubienicy. Tamta gnała, ta zaś wabiła.

Pilno mu było postarać się o pojazd do Etelwaru. Chcąc jechać drogą żelazną, byłby musiał czekać do jutra rana a przez ten czas byłby osiwił. Pojazdem mógł jechać i nocą.

Wieczór już był zapadł, gdy turkot pojazdu jego rozlegał się po ulicach Szipoty. Na białych murach do-

177

muzułmańscy chcieli odpowiedzieć na to, ale marszałek zawiesił obrady nad tym przedmiotem aż do czasu przedłożenia przez rząd odpowiedniego projektu.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Carogród, 18 czerwca. Wojska egipskie odeszły do Wary. Sultán przyjmował wczoraj Hassana paszę, który obejmuje dowództwo nad wojskiem egipskim. — Derwisz pasza, przeznaczony na wodza naczelnego armii azyatyckiej w miejsce Mukhtara paszy, udał się dzisiaj do Batum. — Izby zostaną jutro zamknięte. — Depesza Mukhtara z dnia 16 b. m. zapowiada bitwę w pobliżu Alaskertu.

Ruszczyk, 18 czerwca. Ostatniej nocy dał się dostrzedz na przeciwnym brzegu ruch znaczniejszych kolumn rosyjskich, które wyruszyły z Giurgiewa ku Słabosii. Ruch ten rozpoczął się wieczorem o godzinie 7 i trwał do północy.

Zebranie zarządu Tow. centr. rolniczego z delegatami Tow. rol. filialnych.

Sprawozdanie z wczorajszego zebrania Zarządu Towarzystwa Centralnego rolniczego z delegatami towarzystw filialnych przerwało na sprawie szkoły rolniczej żabikowskiej, dziś zatem ciągniemy je dalej. W sprawie szkoły tej referuje prezes p. dr. S. Suman i zawiadamia, że sprawa ta znajduje się w tym samym położeniu, w jakim znajdowała się w chwili walnego zebrania, w początkach marca roku bieżącego odbytego. Na rzeczonym walnym zebraniu, jak wiadomo, złożono ze strony p. Józefa hr. Mielżyńskiego oświadczenie, że z zapisu miłosławskiego przyczyni się do uposażenia rzeczony szkoły, w skutek czego zarząd Towarzystwa odbył konferencję z p. Aug. hr. Cieszkowskim, na której tenże złożył odpowiednią deklarację, jakiej domagał się p. J. hr. Mielżyński. Zawiadomiony o tem p. hr. Mielżyński oświadczył listownie, że ostateczną w tym względzie decyzję udzieli dopiero po dniu 27 bm. t. j. po walnym zebraniu Spółki „Bazar“, która wypłacała z dochodów swych szkole rocznie tysiąc talarów, — od chwili przecież zawieszenia szkoły subwencją tę przestała płać. Zdaje się, że Spółka „Bazar“ i nadal będzie rzeczona kwotę wypłacała, ile że jest przeznaczoną na cele rolnicze, a tych obok szkoły rolniczej jest jeszcze wiele, na które z pożytkiem może być użyta. Jeśli więc to nastąpi i jeżeli hr. Mielżyński zgodzi się na wypłacanie corocznie 5000 talarów jako procentu od stu tysięcy talarów na szkołę rolniczą przekazanych, w takim razie szkoła żabikowska, czy to na poprzednich podstawach czy zreorganizowana mogłaby dalej istnieć. Wszystko więc zależne jest od ostatecznej odpowiedzi hr. Mielżyńskiego, która, gdy do rąk zarządu dojdzie, nie zaniedba zarząd drogą właściwą zawiadomić o niej członków.

P. Brudzewski uważa, że może korzystniej byłoby założyć szkołę gospodarczą praktyczną.

Dr. Suman odpowiada, że hr. Cieszkowski chce ofiarować Żabikowo tylko dla szkoły wyższej rolniczej, nadmieniamy przytém, że zapis sp. Stabrowskiej wyznacza stypendia dla uczniów Polaków, poświęcających się nauce rolnictwa.

P. Rogaliński pyta się, co zarząd zamierza zrobić, gdy Spółka Bazar nadal wypłacać będzie tysiąc talarów.

Dr. Suman odpowiada, że gdyby szkoła wyższa istnieć nie miała, to zarząd kwotę tę obróci odpowiednio do jej przeznaczenia na ogólne cele naukowe, jako to na stacyę kontroli nasion itd.

P. Urbanowski widzi, że sprawa szkoły nie postąpiła od dwóch lat ani na krok, dla stanowczego więc jej ukończenia proponuje wysłanie specjalnie umocowanej osoby do pan hr. Mielżyńskiego, któraby ostatecznie porozumiała się z nim, czy chce i ile chce z zapisu miłosławskiego dać na szkołę; nadto proponuje zatrzymanie Żabikowa jeszcze na rok jeden. Dr. Suman odpowiada, że ze strony Zarządu Towarzystwa zrobiono celem dojścia do ostatecznego porozumienia wszystko, co było możliwe. Traktowano i ustnie tę sprawę; na konferencji z Zarządem był hr. Mielżyński, hr. Cieszkowski oraz rada miłosławska składająca się z 4 osób. Hr. Mielżyński żądał ręką, że kwota przezeń dać się mająca na szkołę użyta będzie. Zarząd mógł tylko odwołać się do swych obowiązków i charakteru, że na ten tylko cel kwotę daną sobie użyje. Nadto porozumiewał się z J. hr. Mielż. z ramienia Zarządu członek jego hr. A. Bniński, co jednak wszystko dotąd skutku nie odniosło. Co do zatrzymania nadal dzierżawy Żabikowa, byłoby takowe pożądanem, gdyby była nadzieja, że sprawa szkoły pomyślnie się rozwija; gdy przecież widoków szczególnych na to nie ma, wiązać się więc nadal dzierżawą, nie podobna. Jeśli zaś cała sprawa pomyślnie się rozwija, to daleko lepiej mieć wolne ręce i w Poznaniu zakład techniczno-rolniczy urządzić.

Eust. Rogaliński jest zdania, aby zaraz oddać Żabikowo hr. Cieszkowskiemu.

Brudzewski przeciwnego jest zdania, bo Żabikowo wiele pieniędzy kosztuje i wiele ich zjadło; zresztą szkoły rolniczej w mieście nie pojmuję, uważa ją za korzystną tam, gdzie jest zarazem pole do praktycznego kształcenia się i praktycznych spostrzeżeń i studiów.

Dr. A. n. jest za zatrzymaniem na rok jeszcze Żabikowa, co do tego, że tam porobiono znaczne nabytki, które dopiero w roku bieżącym zwrócić się mogą.

Dr. A. n. jest za zatrzymaniem na rok jeszcze Żabikowa, co do tego, że tam porobiono znaczne nabytki, które dopiero w roku bieżącym zwrócić się mogą.

Dr. A. n. jest za zatrzymaniem na rok jeszcze Żabikowa, co do tego, że tam porobiono znaczne nabytki, które dopiero w roku bieżącym zwrócić się mogą.

Dr. A. n. jest za zatrzymaniem na rok jeszcze Żabikowa, co do tego, że tam porobiono znaczne nabytki, które dopiero w roku bieżącym zwrócić się mogą.

Dr. A. n. jest za zatrzymaniem na rok jeszcze Żabikowa, co do tego, że tam porobiono znaczne nabytki, które dopiero w roku bieżącym zwrócić się mogą.

Dr. A. n. jest za zatrzymaniem na rok jeszcze Żabikowa, co do tego, że tam porobiono znaczne nabytki, które dopiero w roku bieżącym zwrócić się mogą.

Dr. A. n. jest za zatrzymaniem na rok jeszcze Żabikowa, co do tego, że tam porobiono znaczne nabytki, które dopiero w roku bieżącym zwrócić się mogą.

Dr. A. n. jest za zatrzymaniem na rok jeszcze Żabikowa, co do tego, że tam porobiono znaczne nabytki, które dopiero w roku bieżącym zwrócić się mogą.

Dr. A. n. jest za zatrzymaniem na rok jeszcze Żabikowa, co do tego, że tam porobiono znaczne nabytki, które dopiero w roku bieżącym zwrócić się mogą.

przed 1 lipca. Co do zatrzymania Żabikowa nadal, to nie widzi do tego żadnych powodów, chyba że hr. Mielżyński i Bazar będą subwencjonowali szkołę. Jeśli odwołają, to zarząd jest zdania, by Żabikowo oddać hr. Cieszkowskiemu 1 lipca. Czas to pod każdym względem najstosowniejszy, boć przecie nieprzyzwyczajony byłoby wszystko sprzątnąć i zebrać a pustkowi oddać. Zresztą hr. Cieszkowski przyrzekł na pomieszczenie zbiorów naukowych i konserwatora Sempolowskiego dać odpowiedni i stosowny lokal.

Na tem dyskusja w sprawie tej ukończona została. Następuje z kolei porządku dziennego sprawa Towarzystwa elberfeldskiego zabezpieczenia od ognia. — W sprawie tej wyjaśnia prezes zarządu dr. Suman, że Towarzystwo pomienione proponuje, aby w niem członkowie Towarzystwa swe nieruchomości i ruchomości zabezpieczali. Zarząd nie przychylił się do tego, ile że większą część tutejszych mieszkańców zabezpiecza się w Towarzystwie w Schwedt, które prowadzone jest bardzo dobrze, a mniejsi właściciele i właścianie zabezpieczają się w magdeburgskim Towarzystwie.

W sprawie przymusowego zabezpieczenia była od zgorzeliń śledzony referuje p. Tadeusz Chłapowski i twierdzi, że ponieważ choroba ta jest zlokalizowaną, i szerzy się tylko w pewnych miejscowościach, zatem zarząd, w imieniu którego przemawia, nie może ogólnego zaleci zabezpieczenia była od tej choroby, tylko polecić je może tym okolicom, w których choroba powyższa się zjawia; a ztąd wniosek ogólnego zabezpieczenia przymusowego z porządku dziennego usuwa.

W sprawie zbytu była opasowe referuje p. Brudzewski i zawiadamia zebranie, że Bank Kwilecki, Potocki i Sp. odmawia w tym względzie swego pośrednictwa, zaczęła sprawa ta zejść musi z porządku dziennego.

Dr. Suman uważa, że choć Bank odmówił swego pośrednictwa, nie należy jej przecież usuwać jako nader ważnej z porządku dziennego. Gospodarze dziś wielkie ponoszą szkody w handlu byłem opasowem, pozostają bowiem całkowicie na łasce spekulacji, którzy zakupują bydlę opasowe na wagę martwą a nie żywą. Wreszcie spekulanci są w zmowie z sobą. Byłoby więc pożądanem, żeby się znaleźli ochotnicy, którzyby tę gałąź spekulacji wzięli w swe ręce i, zrobiwszy odpowiednie studia na targach w Londynie, Frankfurcie i innych miastach, założyli na własne ryzyko Spółkę handlu byłem opasowem.

Popiera powyższe wywody p. Karłowski — staje na tem, że sprawa ta pozostaje otwartą i dla wyjaśnienia jej zupełnego prezes zastrzega zwolnienie zabrania interesowanych w tej sprawie. Dla informacji nadmienia się tu, że komisantami w rzeczonym handlu są Mixtel i Sp. w Berlinie, oraz Görris w Altonie, którzy powierzono im w komis do sprzedaży bydlę opasowe z korzyścią dla właścicieli sprzedali.

Dalej następuje referat komisji wybranej do oceny szematu p. Leona Karłowskiego dotyczącego drenowania. Komisja wnosi o przejście nad wnioskiem p. Karłowskiego do porządku dziennego, natomiast będąc jednak w ogóle przekonana o korzyściach nawodnienia i drenowania poleca zarządowi jak najenergiczniej popieranie wspomnianych w wniosku p. Konst. Szczanieckiego Banków amelioryacyjnych (Kultur-Banken).

Mimo obszernych wywodów p. Karłowskiego wniosek komisji zebranie przyjmuje.

Z kolei porządku dziennego następuje sprawa stacy kontroli nasion. Referuje prof. Sempolowski i zwraca uwagę zebranych, że mimo że stacya istnieje dopiero rok, udowodniła przecież już w tym krótkim czasie swą użyteczność a ztąd potrzeby dalszego istnienia. Badania jej wykazały, że nasiona przez rolników nabywane zawierały 13 proc. kamyczek, dalej wykazały niewystętność nasion. Nie wie przecież, czy mimo jej użyteczności Zarząd zamierza ją nadal utrzymać i dla tego zeszłego etatu nie przedkłada, nadmienia tylko, że jeżeliby nadal utrzymać była w Żabikowie i przy szkole, to etat będzie jej mniejszy, inaczej naturalnie większy, a mianowicie gdyby istniała bez szkoły w Żabikowie, etat jej nie mógłby być niższy od 600 tal., w Poznaniu zaś byłby nie wyższy.

Dr. Suman oświadcza, że Zarząd jest przychylnym dla stacy kontroli nasion i sześćset talarów w przekonaniu jej użyteczności gotów na niąłożyć; więc dać nie jest w możliwości i dla tego pyta się zebranych, czy Tow. filialne gotowe się przyczynić do złożenia nadwyżki nad kwotę 600 tal.

M. Kozłowski oświadcza, że w moc mandatu swego nie może wiązać się żadnymi zobowiązaniami i musiałby głosować przeciw; może się tylko podjąć poparcia wniosku Zarządu w swem towarzystwie. Dr. Suman oświadcza też, że niczego więcej nie żąda. Jakoż wszyscy zebrani wyraziwszy opinię, iż będąc w interesie rolnictwa za dalszym utrzymaniem stacy kontroli nasion, uchwalają poparcie sprawy tej w tow. filialnych. Następuje wniosek p. W. Hulewicz, który brzmi:

Wziąć pod rozważę, czy nie jest na czasie zanieść petycję do sejmiku o zmianę prawa odnoszącego się do obowiązku utrzymywania wdów, sierót i niezdolnych do pracy po dwuletnim pobycie w gminie; albo też petycję do rządu o wprowadzenie w życie instytucji, na podobieństwo prowincjonalnej od ognia, pomoru bydła, kasy wdów i t. p.

Z powodu nieobecności wnioskodawcy, który jest na walnym zebraniu n. Towarzystwa Ziemi, prezes dr. Suman objaśnia, że sprawa ta jest w radz. związk. i ma szansę, że na lepsze będzie zmieniona, zatem, wnosi o przejście nad wnioskiem tym do porządku dziennego, do czego też zebrani się przychyli.

Następuje wniosek członków. Tu p. Władysław Przyłuski wnosi, aby Zarząd przez porozumienie się z salinami postarał się o ułatwienie nabywania soli. Wniosek ten przecież ze względu na praktyczną trudność przeprowadzenia go nie doznaje poparcia zebranych.

Gdy nikt więcej z wnioskiem nie wystąpił, zebranie zamknięte.

WALNE ZEBRANIE

Nowego Towarz. ziemskiego kredytowego.

W dniu wczorajszym na sali hotelu Sterna odbyło się walne zebranie głównego i rocznych Towarzystw Nowego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, na które stawili się niemal wszyscy wybrani delegaci jak niemieńscy i przez rząd mianowani. Był na niem także obecny jako komisarz rządowy prezes naczelny pan Günther, który zarazem i przewodniczył zebraniu.

Po zgajeniu zebrania z porządku dziennego przypadły obrady nad wnioskiem p. Tschuschke z Babin, wedle którego do § 16 statutów ma być dodany dodatek w następującem brzmieniu: „Jeżeli zaś z po-

żytki landszaftowej amortyzowano jedną kwotę lub więcej, natenczas zapisuje się w razie dobrowolnej spłaty dla spłacającego udział jego w funduszu rezerwowym w całości lub przy spłatach częściowych stosunkowo, o tyle jednak tylko, o ile dotyczący udział w markach wyrażony da się podzielić przez 300. Suma ta bierze się w listach zastawnych z funduszu rezerwowego i używa się na spłacenie.“ Wnioskodawca uzasadnia wniosek swój, podnosząc, że postanowienie to znosi przepis surowy statutów Towarzystwa głównego, nie nadwężając praw drugich. Zebranie, zgadzając się na wywody wnioskodawcy, przyjęło także wniosek jego powyższy. Tak samo przyjęto wniosek dotyczący własności i użycia nieruchomości landszaftowej i inwentarza na zebraniach walnych Towarzystwa głównego i Towarzystw rocznych. Ponieważ w czerwcu roku 1867 zamknięto Towarzystwo główne a po ukończeniu amortyzacji istnieć przestaje, przeto musiano pomyśleć przed tym jeszcze terminem o sprzedaży nieruchomości i inwentarza, będących wyłączną własnością Towarzystwa głównego. Jakoż nabyto na rzecz Towarzystw rocznych za 204,000 marek nieruchomości tę i inwentarz. Następny wniosek, dotyczący udzielania pożyczek do 2/3 taksy landszaftowej wywołał długą i ożywioną dyskusję. Wedle wniosku mają na dobrą, mające wartości przeszło 60,000 m., być wydawane listy zastawne do dwóch trzecich taksy a część ta także przekraczająca ma co do wysokości swojej osobno być oznaczoną i pod osobnymi numerami w książce gruntowej zapisaną; część ta pożyczki zaś ma być wygotowaną wyłącznie w listach zastawnych seryi X a 2000 marek, seryi XI a 1000 i seryi XII a 500 marek. Biory pożyczkę ma od tej części płać 6 pr. i to 4 pr. na wykupienie kuponu, 1/2 pr. na opędzenie kosztów zarządu i 1/2 na amortyzację. Pomijając dalsze bliższe szczegóły wniosku i procedury, przy udzielaniu pożyczki zachować się mającej, nadmieniamy, że się walne zebranie nań zgodziło, odrzućmy poprawkę p. Szczanieckiego z Janowca, który żądał, aby przy taksowaniu uwzględniano drenowanie dodając jeden procent.

Następnie przyszła do obrady sprawa Tow. kredytowego dla własności włościańskiej a mianowicie w tym względzie wniosek wydziału ścisłego, znany czytelnikom naszym. Sprawa ta wywołała ożywioną dyskusję, w której przedewszystkiem zabrał głos p. Miecz. hr. Kwilecki, przemawiając za przyjęciem rzeczony wniosku. W tym samym duchu przemawiał p. Buchowski z Pomarzanowic, a przemawiał dowodnie, nader przekonująco i wyjaśniał jak najzupełniej całą tę sprawę; przemawiali nadto i inni, mimo to większość zebrania, uważając niebezpieczeństwo dla istniejącego nowego Ziemstwa z zespolenia jego z założyć się mającą instytucją a raczej z rozszerzenia działalności Ziemstwa i na własności włościańskiej, uważając nadto, że połączenie instytucji kredytowej dla włościan z istniejącym Ziemstwem nie odpowiadałoby celowi i że nie sprowadziłoby pożądaných skutków dla włościan, uważając dalej, że jedynie oddzielną dla nich instytucją kredytową, któraby tylko unią personalną łączyła się z Nowym Ziemstwem, jest pożądaną, wniosek wydziału ścisłego odrzucił tak co do przypuszczenia do pożyczek w Nowym Ziemstwie własności włościańskiej, wartość których wynosi minimum trzy tysiące marek, jak niemieńscy i poprawkę przyzwalającą na dopuszczenie rzeczonych własności wartujących 6 tysięcy marek jak wreszcie i poprawkę normującą to przypuszczenie do 9 tysięcy marek.

Po odrzuceniu powyższego wniosku p. radca Stan. Stabrowski postawił w sprawie tej rezolucję następującą:

„Przypuszczając, że rząd królewski na mocy ordynacyi kredytowej ziemskiej najwyżej zatwierdzonej dla W. Ks. Poznańskiego z dnia 15 grudnia 1821, przekazany bez procentu kapitał marek 600,000 wynoszący a zwrócić się winny w r. 1877 przy rozwiązaniu Starego Ziemstwa respective zwrócić się winny celem ustanowienia szeregów Towarzystwa kredytowego włościańskiego bez procentu odda jako fundusz rezerwowy, z zastrzeżeniem przeciw zachowania tych samych przepisów t. j. że w razie gdyby rzeczona instytucja była rozwiązana, fundusz wspomniany powraca do kasy państwowej;

przypuszczając dalej, że król. rząd procenta w kwartalnych ratach na drodze administracyjnej za pomocą swych organów ściągają każe i że w razie nieregularnego spłacania procentów rozporządza na drodze sądowej substancję na prosty wniosek dyrekcji;

przypuszczając wreszcie, że Towarzystwo kred. włościańskie na wzajemności oparte stanowić będzie dla siebie oddzielne Towarzystwo i wydawać włościańskie listy zastane — a to wszystko na podstawie szybkiej amortyzacji,

Nowe Towarzystwo ziemskie kredytowe dla W. Księstwa Poznańskiego oświadcza gotowość swą tą nową instytucją za pośrednictwem dyrekcji tegoż Nowego Ziemstwa z pomocą swych urzędników kassowych i biurowych zarządzać, statuta i ordynacya ułożyć, biorąc za podstawę, że korzystać będą z rzeczony Towarzystwa własności wartości od 3 do 15 tysięcy marek i że pożyczki zaciągać będą mogły do połowy swęj wartości.“

Rezolucja ta prawie jednogłośnie przyjęta została. Na tem walne zebranie się zakończyło.

Zebranie w sprawie opodatkowania okowity.

Dnia 18 b. m. o godzinie 5 po południu odbyło się na sali hotelu francuskiego zebranie i narada w sprawie projektowanej zmiany opodatkowania okowity, zwolane z inicjatywy zarządu Centralnego Towarzystwa gospodarczego.

Posiedzenie zagaik prezes zarządu dr. H. Suman, wyłuszczywszy cel niniejszego zebrania. Ostatnie walne zebranie Centralnego Towarzystwa gospodarczego poruciło było zarządowi inicjatywę w celu przedsięwzięcia kroków prowadzących do zatrzymania dotychczasowego sposobu opodatkowania gorzelnicy t. j. od zacieru a nie od produktu. W wykonaniu powyższej uchwały zwołał zarząd niniejsze zebranie i prosi obecnych o wybór przewodniczącego. Jednogłośnie do przewodniczenia uproszony dr. H. Suman, który do prowadzenia protokołu powołuje sekretarza zarządu p. K. Koszutskiego.

Zabiera głos referent p. dr. Wł. Szuldrzyński i w dłuższym wywodzie stara się wyjaśnić niebezpieczeństwo, na jakie narażoneby były wschodnie prowincje państwa pruskiego a pomiędzy temi i nasze Księstwo, gdyby zamierzony projekt opodatkowania miał przyjść do skutku, t. j. gdyby dotychczasowy podatek od zacieru zamieniony został na opłatę od produktu okowity a to mianowicie z tego powodu, że nastąpiłaby nadprodukcja okowity, cena jej zmniejszyłaby się niżej wartości i kosztów produkcji, ponieważ wypalano okowitę z buraków i innych surogatów, zawierających gotowy cukier,

i tym sposobem wszystkie lekkie ziemie produkujące ziemniaki (jakie Księstwo przeważnie posiada) nie wytrzymałyby konkurencji z ziemiami mocnymi. Projekt do zmiany rzeczony opodatkowania wyszedł mianowicie z okolic w ziemniaki ubogich, produkujących przeważnie buraki, które chcą tym sposobem mieć wolną rękę, aby w razie taniości cukru mogły wypalać okowitę. Referent uważa wielką niesprawiedliwość w zamierzonym projekcie, gdyż nastąpiłaby eksploatacja ziem słabych na rzecz bogatych gospodarzy, posiadających ziemie mocne. Referent wnosi o zapobieżenie wszelkimi sposobami zamierzony zmianie i radzi przyłączyć się do petycji i rezolucji w Niemczech przez interesowane koła do rządu wystosowanych.

Następnie przemawia M. hr. Kwilecki jako koferent i, jakkolwiek oświadcza, że chętnie zgodzi się i podpisze wszelkie wnioski i rezolucje uchwalone przez zebranie, reprezentuje opinię tych, którzy w zamierzony zmianie opodatkowania nie upatrują tak wielkiego niebezpieczeństwa, byleby tylko rząd w ogóle podatku nie podwyższył.

Pan N. Urbanowski popiera wywody referenta i przedkłada do przyjęcia rezolucję, którą odczytuje.

Prezes zwraca się do panów techników, prosząc ich o wynurzenie zdania o zamierzonym sposobie opodatkowania ze strony technicznej, gdyż w dotychczasowych przemówieniach tylko strona ekonomiczna była uwzględniana.

Gdy nikt głosu nie zabiera, poddaje pod głosowanie rezolucję i punkt po punkcie odczytuje.

Pan Rogaliński wnosi o wypuszczenie ustępu o clach odwetowych.

P. Napieralski przemawia za opodatkowaniem mączkarni i czyzy sobie, aby ustęp ten był zamieszczony w drugiej części rezolucji. Ostatecznie piewsz dwie części odczytanej rezolucji przyjęto, które brzmią:

I. Zebranie uchwala, w poczuciu prawdziwej ruiny, która W. Księstwo Poznańskie uposażonemu przeważnie w ziemie lekkie, przez zaprowadzenie cla od wyprodukowanego spirytusu, w miejsce dotychczasowego sposobu opodatkowania od zacieru, zagrozić, oświadczyć się stanowczo przeciw podobnej zmianie.

II. Na przypadek zaś, gdyby pomimo tego rząd państwa podobny projekt do prawa przeprowadzić koniecznie zamierzał, wnosi:

a) aby projekt do pomieniony pierwój do parlamentu nie był wniesiony, a nie będzie przez praktykę i przez porównawcze próby, czynione przez osoby interesowane i to przez przeciąg kilku gorzelnicznych kampanii, stwierdzonem, że istotnie istnieje pewny i dokładnie działający aparat, mający służyć za podstawę do przyszłego opodatkowania.

b) aby norma opodatkowania w ten sposób była ułożona, iżby mianowicie przy dzisiejszym zastoiu w przemysle raczej zmniejszenie, a w żadnym razie podwyższenia spowodować mogła.

Mianowicie wtedy nastąpiłyby musiały:

a) równoczesne zaprowadzenie cla od wyprodukowanego cukru.

b) całkowite zwolnienie przemysłu spirytusowego od dotychczasowych uciążliwości.

c) zwrot całkowitego cla za spirytus za granicę eksportowany, jak również i za spirytus denaturowany.

W końcu wybrano komisję do zredagowania petycji do urzędu kanclerskiego, któraby wszyscy właściciele gorzelnii podpisali, składającą się z pp. prezesa dr. H. Szumana, dr. Wł. Szuldrzyńskiego, N. Urbanowskiego i J. S. Rothera.

Do petycji tej wejść mają jako postulata rezolucje powyższe.

Na tem zakończono posiedzenie.

Walne zebranie akcyonaryuszy spółki:

HALINA.

Na zwołane dzisiaj walne zebranie akcyonaryuszy Spółki „Halina“ bardzo szczupłe tylko zebrało się grono członków. Przewodniczył zebraniu dr. H. Suman. Dla spisania aktu notaryalnego przybył rzecznik i notaryusz J. J. d. d. w. s. k. i.

Po zgajeniu zebrania dał przewodniczący głos dyrektorowi szkoły żabikowskiej p. dr. A. u. o. w. i. dla zdania sprawy z czynności zarządu za rok ubiegły. Referent ograniczył się na zaznaczeniu, że stan ogólny nie zmienił się w niczem, gdyż szkoła z braku odpowiednich funduszy nie funkcjonowała i że chwilowo nie ma niestety nadziei, by położenie zmieniło się na lepsze.

Następnie przedłożył dr. Au bilans Spółki „Halina“ po dzień 31 grudnia. Bilans ten wykazuje w stanie czynnym i biernym 58,365 marek. Przy bilansie zauważył dr. Suman, jako prezes Towarzystwa Centralnego gospodarczego, że w stanie czynnym znajduje się kwota 2,391 marek 80 fenigów należących się „Halinie“ od Towarzystwa Centralnego gospodarczego. Tymczasem Towarzystwo to ma również do żądania od Spółki „Halina“ taką kwotę, jeśli nie większą, skutkiem czego nastąpi w najgorszym razie skwitowanie się między Towarzystwem Centralnem gospodarczem a Spółką „Halina.“ Walne zebranie udzieliło następnie zarządowi pokwitowania.

Wedle porządku dziennego przystąpiono do wyboru członków rady nadzorczej w miejsce występujących odpowiednio do § 15 ustaw. Wystąpili pp. dr. Wilkoński, Wł. Zakrzewski i J. Bukowiecki. — W miejsce ich wybrano przez głosowanie kartkami pp. dr. Zygmunta Szuldrzyńskiego, T. Chłapowskiego i Wł. Zakrzewskiego.

Nim przewodniczący zamknął posiedzenie, zawiadomił o zapisie sp. Stabrowskiej, która pozostawiła kapitał 5000 talarów, z którego odsetki mają być obracane na stypendium dla chcących się kształcić w gospodarstwie młodzieńca.

Na tem po odczytaniu protokołu przez notaryusza sporządzonego zebranie ukończonem zostało.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 19 czerwca.

— * Walne zebranie Towarzystwa przyjaciół nauk odbędzie się jutro (20 bm.) o godzinie 6 po południu, o czem przypominamy członkom rzeczony Towarzystwa.

— * Dowiadujemy się, że w walne zebranie Towarzystwa pomocy naukowej dla dziewcząt polskich odbędzie się w dniu 30 b. m. o godzinie 5 po południu na małej sali bazarowej.

— * W parku Wiktorii odbędzie się jutro (dnia 20) majówka tutejszego Towarzystwa muzycznego, na którą, jak słyszmy, wiele wybierze się osób tak z miasta, jak z okolicy.

— * Między inseratami dzisiejszego numeru Dziennika znajduje się spis numerów wylosowanych listów zastawnych nowego Ziemstwa kredytowego.

— * Senat kryminalny tutejszego sądu apelacyjnego potwierdził dnia wczorajszego wyrok wydziału karnego tutejszego sądu powiatowego, skazujący redaktora odpowiedzialnego Kuryera Poznańskiego p. L. Gajzlera na 4 miesięczne więzienie za obrazę ks. kanclerza Bismarcka. Podąsądzonego bronił adwokat p. Jazdzewski.

— * W pomieszczeniu reżnika pewnego na św. Marcynie wybuchł ogień w nocy z dnia 16 na 17 n. b. przez to, że

